

Neurobiologia w służbie reżimów

14 czerwca 2010

Dzisiejszy tekst będzie traktował o zagrożeniach i możliwościach nowej dziedziny nauki – neurobiologii poznawczej. Będzie także o seksie – ludzkiej sferze seksualnej. Na czym to wszystko polega?

Postaram się wytłumaczyć to w zrozumiały dla każdego sposób. Otóż neurobiologia poznawcza korzysta z technologii neuroobrazowania. Co to oznacza? Technologia ta polega na wykonywaniu trójwymiarowych skanów (map) mózgu człowieka, i śledzi procesy biologiczne i fizyczne, które zachodzą podczas ważnych czynności – snu, głębokiej modlitwy / medytacji, podejmowania ważnych decyzji przez mózg, patrzenia na fotografię ukochanej osoby itp. Na podstawie śledzenia przez aparaturę tych procesów można się wiele dowiedzieć na temat anatomii mózgu, istoty człowieczeństwa i innych.

Technologie są oparte na dwóch maszynach. Pierwsza maszyna to znany chyba wszystkim rezonans magnetyczny (MRI, DT MRI). Maszyna druga wykonuje pozytonową tomografię emisyjną (PET) i jest to technologia innowacyjna, o lata wyprzedzająca rezonans magnetyczny, wynaleziony w latach 60 tych XX wieku.

Dlaczego technologie te niosą wielkie zagrożenia dla ludzkości? Istota tkwi w interpretacji wyników tych badań. Chorzy ludzie, przepełnieni rządzą władzy i pieniądza w bardzo łatwy sposób mogą dorobić równie chorą ideologię do wyników tych badań. Łatwo się domyśleć, że będzie to pseudo scjencyczna ideologia dehumanizacji naszego gatunku. Z historii znamy przypadki, gdy chorzy ludzie dorabiali różne ideologie do nauki. Znamy np antysemityzm, rasizm scjencyczny (naukowy). Co więcej, takie dorabianie ideologii, bądź inaczej: ingerencje ideologii lewicowych w naukę jest obecnie

praktykowane na olbrzymią skalę, choć większość ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy. Stąd zagrożenia ? nie w ich kłamstwach, ale w nieświadomości ludzi.

Dlaczego tak może być? Zaczynamy:

Skany mózgu wykonywane przez te maszyny (MRI, PET) mogą precyzyjnie określić, kiedy kłamiesz, a kiedy mówisz prawdę. Gdyż podczas kłamstwa uruchamia się szereg procesów w mózgu, uruchamia się też kilka poszczególnych ośrodków mózgowych, które zawsze uczestniczą w specyficznym procesie powstawania i podtrzymywania kłamstwa. Aparatura zawsze jest w stanie wykryć te procesy zachodzące w mózgu, jak i aktywację tych ośrodków mózgowych, i ich zmienioną pracę.

Jest to po prostu precyzyjny w co najmniej 99% 'wykrywacz kłamstw', o całe dekady, lub wręcz lata świetlne przewyższający standardowe wykrywacze kłamstw znane nam z kina kryminalnego.

Nietrudno się domyśleć, jakie konsekwencje może przynieść ta technologia w ręku nieodpowiednich ludzi/instytucji/wojska. Technologia ta jest ciągle udoskonalana w ośrodkach akademickich, które prześcigają się w innowacjach w tym kontekście. Pytanie: po co tak intensywnie nad tym pracują? Na razie nikt na świecie nie odważył się użyć tej technologii w celach 'cywilnych'. Jak na razie interesują się tym tylko ośrodki akademickie, naukowe. Ale być może w niedalekiej przyszłości ten rubikon zostanie przekroczony. Co wtedy?

Możliwe, iż będzie to raj dla wszelkiej maści paranoików, podejrzewających swoich bliskich o różne złe rzeczy. Tacy ludzie byli by częstymi klientami ulicznych 'budek prawdy', gdzie wykonywano by takie testy.

Po drugie, takimi technologiami niemal natychmiast zainteresują się zatroskani rodzice, pracodawcy, agenci ubezpieczeniowi, władze ograniczające nasze wolności, czy służby specjalne. Nasze życie może się stać kontrolowanym

przez różne osoby koszmarem, a długość smyczy, na której jesteśmy zawsze uwiązani, drastycznie się skróci.

Po trzecie, wyobraźcie sobie użycie tej technologii w systemie prawnym, czyli sądownictwie, i możliwość fałszowania takich badań. Co będzie, jeśli według prawa wyrok sądowy i duża część prawdy będzie zależeć od tego typu badań, argumentując, że to technologia niezawodna? A samo badanie zostało sfałszowane np przez służby specjalne?

Istnieje technologia, która umożliwia fałszowanie sygnałów docierających do samolotu tak, aby ten samolot uległ wypadkowi. Według oficjalnych źródeł takiego zamachu dokonano w 1986 roku w RPA. Sfałszowano wtedy elektronicznie sygnał z radiolatarni VOR. Według niektórych źródeł fałszowanie sygnałów z radiolatarni bądź satelitów mogło być przyczyną tragedii smoleńskiej? Czy w przyszłości będzie np możliwe elektroniczne fałszowanie sygnałów płynących z mózgu? Już teraz naukowcy odkryli, że za pomocą odpowiedniego pola magnetycznego można zmieniać moralność człowieka. Konkretnie, po ekspozycji na takie pole magnetyczne człowiek staje się mniej moralny. Jaka będzie przyszłość w tym względzie?

Technologia neuroobrazowania i jej interpretacje mogą w przyszłości precyzyjnie, niczym sztylet, oceniać naszą moralność. Naukowcy z pewnego ośrodka akademickiego dokonali badania. Otóż po umieszczeniu danej osoby w aparaturze badawczej (MRI), nakazywano takim osobom rozwiązywać trudne moralnie zagadki, zadania. Dzięki temu odkryto gdzie znajduje się 'jądro moralności' w mózgu, czyli tzw 'kompas moralny' człowieka. Ten ośrodek aktywuje się zawsze, gdy podejmujemy decyzje moralne. I tutaj istnieją pewne zagrożenia.

Wiadomo, dzięki tej technologii, dlaczego istnieje tzw zespół stresu pourazowego – post traumatic stress disorder (PTSD). Otóż ta choroba ma podłoże neurobiologiczne, gdyż zmiany występują w różnych ośrodkach mózgowych – wzgórze, jądro sinawe i jeszcze trzeci ośrodek, którego nazwy nie pamiętam. W

tej chorobie wzgórze mózgowe jest znacznie powiększone w porównaniu za wzgórzem zdrowego człowieka. Dzięki temu powiększone wzgórze mózgowe 'pompuje' dużo więcej złych emocji i traumatycznych wspomnień w inne obszary mózgu.

Jaki to ma związek z kompasem moralnym człowieka? Otóż w przyszłości, po odpowiednim udoskonaleniu omawianej przez nas technologii będzie możliwe badanie i śledzenie patologicznych zmian w ośrodku mózgowym odpowiedzialnym za moralność, czyli tzw 'kompasem moralnym'. Jakie to niesie zagrożenia?

Niesie to możliwość podziału ludzi na tych moralnych i mniej moralnych. Jeśli to zostanie wykorzystane do celów 'cywilnych', to na pewno wiele par będzie korzystało z takich usług. Będzie to przyczyną kłótni, rozstań, rozwodów itp. Poza tym ośrodki akademickie są blisko odkrycia tego ośrodka mózgowego, którego nieprawidłowa praca / budowa może się przyczyniać do większej skłonności do zdrady. Tak czytelnicy, kwestia zdrady w związku damsko-męskim jest determinowana (neuro)biologicznie i większość ludzi nie ma na to wpływu. Na razie nie istnieje możliwość wykrycia biologicznych skłonności do zdrady, nie istnieje też żadna precyzyjnie opracowana forma psychoterapii dla takich ludzi. A temu winny jest głównie szalejący zamordyzm o nazwie poprawność polityczna, który trzyma za gębę wiele dziedzin nauki, uniemożliwiając ich rozwój. O tempora, o mores.

Jeszcze w kwestii psychoterapii – podczas tego bardzo długiego i żmudnego procesu zmienia się budowa mózgu takiego pacjenta, gdyż budowane są np nowe połączenia między neuronami. Dlatego zmienia taki człowiek się zmienia.

I tu istnieje kolejna pułapka, mianowicie pułapka behawioryzmu. Behawioryzm to idea w psychologii, która głosi, że wszystko co robimy/decyzje, jakie podejmujemy, zależy od procesów biochemicznych zachodzących w mózgu. Zadajmy sobie pytanie: a co z duszą, którą posiada każde człowiek? A co z człowieczeństwem? Już nie wspominając o tym, że podczas

zwykłej rozmowy/analizy naszego zachowania (psychoterapia) umożliwia nam pozytywną 'przybudowę' naszego mózgu. Łatwo połączyć idee głoszone przez behawioryzm z wynikami badań omawianymi przez nas (neurobiologia). I do tej piekielnej mieszanki łatwo dorobić chorą ideologię, czyli wypaczyć sens tych badań. Mogło by to mieć zgubne skutki dla całej ludzkości, gdyż taka ideologia wprowadzona na całym świecie oznaczała by sprowadzenie istoty ludzkiej do zbioru atomów i zależności między tymi atomami. Będzie to prawdopodobnie raj dla wszelkich relatywistów moralnych i nihilistów. Moralność i człowieczeństwo zostanie przez nich sprowadzone do zależności między atomami. Warto tutaj podkreślić sentencję Nicolasa Gomeza Davilli, znanego konserwatysty: 'relatywista [moralny] rzadko kiedy relatywizuje samego siebie'. Najczęściej ich relatywizm moralny jest używany przez nich do niszczenia innych ludzi. Relatywizm moralny jest plagą XXI wieku, dzięki niemu wprowadza się chore idee w życie, a na zachodnioeuropejskich uniwersytetach są głoszone tezy, które mogą normalnego człowieka przyprawić o katatonię bądź zwykły zawrót głowy.

Kompas moralny mózgu znajduje się za prawym uchem, w części mózgu zwanej skrzyżowaniem skroniowo-potylicznym.

Największe zagrożenie z omawianymi tutaj technologiami to możliwość odebrania nam tego, co najcenniejsze, czyli miłości i wolności.

Już od kilku lat jest możliwe precyzyjne określenie, czy kochasz daną osobę. Aparatura (MRI) śledzi procesy biologiczne zachodzące w mózgu związane z procesem miłości. Warto zaznaczyć, iż ta aparatura nie bierze pod uwagę innych, ludzkich czynników. Na ekranie monitora takiej maszyny mamy zwiększoną aktywność pewnych ośrodków mózgowych podczas np patrzenia na zdjęcie ukochanej osoby. Ośrodki te rozbłyskują jasnym światłem, gdy tylko takie zdjęcie zostanie wyświetlone podczas badania.

Co to może dla nas oznaczać? W przyszłości takie badania (także sfałszowane!) mogą być dobrym dowodem na procesach rozwodowych.

Także tutaj istnieje niebezpieczeństwo dorobienia chorej ideologii wypaczającej sens tych badań. Chodzi o idee, które lekcewałyby by czynnik ludzki, jak i czynnik duszy człowieka podczas procesu miłości. Sprowadzano by to najcenniejsze uczucie do fizycznych zależności między atomami. Jeśli zostanie nam w ten sposób 'odebrana' miłość, to jako cywilizacja stoczmy się na dno według zasady: 'popadamy w niewolę, ponieważ wolność kojarzy się nam z brakiem jakichkolwiek granic i ograniczeń'. I o takie popadnięcie w niewolę chodzi obecnym 'elitom' tego świata. Człowieka zdemoralizowanego bardzo łatwo kontrolować, niemal w totalny sposób.

Warto tutaj także wspomnieć o badaniach z użyciem rezonansu magnetycznego nad ludzką sferą religijną/duchową. Otóż w pewnym ośrodku akademickim umieszczono ludzi w aparaturze do badań, po czym ją włączono. Podczas badania ludzie ci albo praktykowali stan głębokiej medytacji, albo w szczerzy sposób się modlili do Boga.

Co odkryto? Naturalnie, odkryto specyficzne zależności między mózgowymi ośrodkami, które pomagają się ludziom łączyć z światem niematerialnymi. Jest to swoista 'antena' nadawczo-odbiorcza, która nam to umożliwia.

Zagrożeniem jest tutaj fakt, że tego typu badania mogą zostać użyte dla promocji ideologii bądź pseudo religii ateizmu. Po tego typu badaniach może powstać osobna gałąź ateizmu, czyli ateizm scjencyzyczny. Chore umysły już teraz nazwały wyniki tych badań 'miejscem Boga' w ludzkim mózgu. Nie jest to bynajmniej próba promocji duchowości typu 'new age', która mówi w nieco skrzywiony sposób, że część Boga posiada każdy z nas. Jest to czysta promocja ateizmu w sensie: 'my sami jesteśmy Bogami'. W przyszłości wszelkie formy praktyk religijnych i

duchowości mogą zostać uznane za zaburzenia psychiczne i przymusowo leczone, właśnie na podstawie tych badań.

Wspomnimy jeszcze o eksperymentach nad ludzkim ośrodkiem strachu. Otóż innowacją w leczeniu zespołu stresu pourazowego okazał się hormon DHEA, tzw hormon młodości. W Polsce sprzedawany jest bez recepty pod nazwą 'biosteron'. Hormon ten działa na przyczynę choroby, w przeciwieństwie do leków typowych. Ale co się okazało? Już teraz za pomocą połączenia DHEA i substancji o nazwie neuropeptyd P można praktycznie 'odłączyć' ośrodek strachu w ludzkim mózgu. Ośrodek ten, jak i samo odczuwanie strachu jest związane z człowieczeństwem. Wyłączenie tego ośrodka może mieć fatalne skutki, i uczynić z człowieka np maszynę do zabijania na usługach służb specjalnych czy wojska.

Na sam koniec pragnął bym zaznaczyć, że nie jestem lekarzem, ale fascynatem neurobiologii. Jeśli w moim tekście znajdą się drobne błędy, to zapraszam do ich korekty w komentarzach.

Autor: Jarek Kefirek

Źródło: [NWO](#)